Rok III. PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 1933 r. Nr. 23

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 28-66 Sosnowiec Będzińska 12, tel. 6-48 Cieszyn, Głęboka 20. Rybnik Mikołaja Reja 9. Tarn. Góry. Lubliniec

Zaostrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie

Wypowiedzenie wojny nieuniknione

MOSKWA, 22.1. Korespondent londyński „Prawdy" donosi, że w kołach politycznych Anglji krążą pogłoski, iż w najbliższym czasie nastąpi oficjalne wypowiedzenie wojny między Japonją i Chinami i opuszczenie przez te dwa państwa konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

TOKIO, 22.1. Na posiedzeniu parlamentu przemawiał minister spraw zagranicznych Uszida obszernie o sprawach wschodnio-chińskich i międzynarodowem przesileniu gospodarczem. Uznanie Mandżurji przez Japonję i podpisanie traktatu obronnego z nowem państwem utworzono dostateczną gwarancję utrzymania pokoju w Azji Wschodniej. Uszida jest przekonany, że Liga Narodów i inne rządy uznają w danym razie poprawność i słuszność zajętego przez Japonię stanowiska. Chaos w Chinach jest dzisiaj większy, niż kiedykolwiek. Według poufnych wiadomości Kuomintang zebrał

ogromne ilości wojska, które ma ruszyć przeciw japończykom.

Japonja uważa sobie za obowiązek przestrzec Chiny przed zgubnemi skutkami i wezwać je do poważnego zastanowienia się nad każdym krokiem.

W stosunku do sprawozdania komisji Lyttona, Uszida zgłosił zastrzeżenia Japonji i zamanifestował równocześnie żywe życzenie harmonijnej współpracy z Ligą Narodów.

Sprawozdanie Littona jest dla rządu japońskiego

prawie nie do przyjęcia.

Mimo braku paktu o nieagresji stara się Japonja żyć w przyjaznych stosunkach z Rosją.

GENEWA, 22.1. Delegacja chińska wydała oświadczenie, w którem w niesłychanie ostry sposób stawiane są zarzuty komisji dziewiętnastu.

Chiny są

gorzko rozczarowane

i odrzucą wszelkie pojednanie z Japonją, jak długo Liga Narodów wyraźnie nie sprzeciwi się **uznaniu państwa mandżurskiego.**

Interwencja Ameryki i Rosji w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego jest nieodzowna, gdyż oba te państwa są poważnie zainteresowane w rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie.

Wkońcu Chiny oświadczają, że zatarg może być zlikwidowany jedynie drogą politycznych pertraktacyj wszystkich ta sprawa zainteresowanych mocarstw.

Strajk 3 tysięcy robotników w „Widzewskiej Manufakturze"

ŁÓDŹ, 22.1. Wczoraj wybuchł strajk 3.000 robotników Widzewskiej Manufaktury.

Robotnicy, opuszczając gmach fabryczny zaczęli wybijać szyby, tak, że musiała interwenjować policja piesza i konna. Dopiero po „interwencji" policji oczyszczono teren fabryczny i nastąpiło uspokojenie.

Powodem tego strajku są zalegania dyrekcji z wypłatą zaległych zarobków. Robotnicy twierdzą, że dyrekcja zalega każdemu około 50 zł. i że zaległości te datują się już od 4 tygodni.

Dyrekcja fabryki natomiast twierdzi, że robotnikom należą się znacznie mniejsze sumy, albowiem pobrali oni już na poczet swych zarobków artykuły żywnościowe w konsumie fabrycznym.

Przygotowania do procesu Rity Gorgonowej

LWÓW, 22.1. Prasa donosi, że wczoraj przybył do Lwowa wiceprokurator sądu okręgowego w Krakowie, dr. Szypuła, który oskarżać będzie Gorgonową przed sądem krakowskim.

Dziś rano prokurator Szypuła odbył konferencje z przedstawicielami sądownictwa, poczem udał się do Brzuchowic, gdzie przez kilka godzin prokurator dr. Laniewski, który oskarżał Gorgonową w pierwszym procesie, demonstrował mu przebieg zbrodni na miejscu w willi architekta Zaremby.

O 6 miljonów tonn węgla

sprzedano mniej z powodu nierozumnej polityki

Przemysł węglowy grzebią syndykaty

Rewelacje nasze w sprawie machinacyj w węglu przedrukowuje zgodnie cała prasa, podkreślając w komentarzach cały, godzący zarówno w przemysł jak i społeczeństwo bezsens dotychczasowej polityki sprzedaży górnośląskich syndykatów węglowych.

Jeśliby chodziło o cyfrowe ujęcie spowodowanych tą polityką strat, to warto zaznaczyć, że konsumcja węgla na rynku krajowym wynosiła w latach ubiegłych około 20 miljonów tonn, z czego blisko 14 miljonów szło na zaspokojenie potrzeb przemysłu, reszta zaś na cele opałowe.

W ciągu ostatniego zaś roku konsumcja spadła w obu kategorjach o prawie 30 proc., a przyczyny są w obu wypadkach identyczne —

wysoka cena.

Przecież unieruchomienie licznych zakładów nie dlatego nastąpiło, iżbyśmy już wszystkiego mieli wbród, a tylko, iż

wytworów ich nie ma kto kupować, są za drogie.

Ponieważ produkcja ich opierała się na węglu, a węgiel jest nieproporcjonalnie drogi, nie mogli zniżyć kosztów własnych i musieli zwinąć produkcję. Odpowiedź zaś na pytanie, dlaczego ludzie mniej opalają mieszkania, sama przez się się nasuwa.

Kiedy więc uwzględni się powyższe powody, to nietrudno będzie obliczyć, ilu ludzi zostało skutkiem tego pozbawionych pracy. Najtragiczniejszem zaś jest to, iż ściśle biorąc kopalnie nie otrzymują zbyt wysokiej ceny za węgiel, bo zaledwie $1/3$ tego, co płaci konsument. **Reszta ginie w kieszeniach pośredników.**

Te 6 miljonów tonn węgla, które nie znalazły zbytu, pozostało na zwałach, względnie niewydobyte w kopalni, tylko z powodu nierozumnej polityki syndykatów węglowych.

Na szaleństwo zaś już zakrawa projekt obecny, by celem zmniejszenia rabatów pośrednikom, wytworzyć głód węgla przez celowo niedostateczne wydobycie.

Prawda! Kapitał jest bezwzględny i realizuje swoje plany, nie bacząc, czy przynoszą one korzyść lub szkodę, ale w tym wypadku stanie przeciw temu projektowi murem całe społeczeństwo.

Nie można przecież dopuścić, byśmy dla paru szachrajów węglowych mieli nadal siedzieć w nieopalanych mieszkaniach, by nadal musiano zwijać warsztaty pracy, by ciągle nowe setki i tysiące traciły chleb i zatrudnienie.

Przemysł węglowy z zadowoleniem powita obniżkę oficjalnej ceny węgla, bo może mu wyjść ona tylko na zdrowie. Że mniej zarobią syndykaty, to nikt nie będzie płakał.

Interes społeczny jest ważniejszy od tego, czy p. Falter będzie mógł nadal jadać na złotej zastawie. Conajwyżej kupi jeden majątek mniej, niż to sobie preliminował. Inna „krzywda" mu się napewno nie stanie.

Problem drożyzny węgla jest aż nadto dojrzały do operacji w drodze rozporządzenia rządowego. Podstawy po temu są.

Śmierć 5 osób w płomieniach pożaru

PARYŻ 22.1. Wczoraj wybuchł w Grenadzie wielki pożar w składzie aptecznym. Płomienie w bardzo krótkim czasie objęły cały gmach, przerzucając się nawet na pobliską fabrykę cukierków.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej ognia nie zdołano jeszcze opanować. 5 osób poniosło śmierć wskutek uduszenia się dymem, nie mogąc się wydostać z palącego się gmachu.

:o:

Za „pobłażliwe wyroki" zesłanie na 8 lat

MOSKWA, 22.1. W Brusiłowie na Ukrainie sowieckiej wydalono z partji i skazano na 8 lat więzienia i zesłanie sędziego za „zbyt pobłażliwe" wyroki w sprawach chłopów oskarżonych o sabotaż i kradzież zboża.

Broń amerykańska w Chinach

Protest japoński w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 22.1. — Ambasador japoński zwrócił się do departamentu stanu w sprawie transportów broni, sprzedawanych przez Stany Zjednoczone Chinom.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż rząd nie dostarcza Chinom broni. Prawdopodobnie chodzi tu o dostawy, dokonywane prywatnie **przez obywateli amerykańskich.**

Hołd stolicy weteranom 1863 r.

przed historycznym sztandarem i żywym pomnikami powstania

Wczoraj stolica święciła uroczyście 70-lecie Powstania Styczniowego, składając hołd żywym jego pomnikom —

weteranom 1863 roku.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana, weterani udali się na pl. Zamkowy, gdzie zasiedli na specjalnie przygotowanem podjum.

W tym samym momencie roz poczęła się defilada. Maszerowała piechota, konnica, artyleria...

Za wojskiem — przysposobienia kolejowe, szkolne, dawne formacje wojskowe, organizacje społeczne, szkoły...

Wszystko w takt muzyki.

Szedł las chorągwi i sztandarów, kornie schylając swe drzewca przed majestatem bohaterstwa i poświęcenia, przed tymi, którzy 70 lat temu szli w bój

za Polskę i za wolność.

Młode, okryte chwałą lat ostatnich sztandary posuwały się przed spłowiałą historyczną cho rągwią 1863 r.

Defiladę przyjmował w imieniu całej gromadki weteranów prezes ich Stowarzyszenia — Stankiewicz.

Z placu Zamkowego pochód ruszył ulicami miasta pod dom, w którym mieszkał

Romuald Traugutt,

do chwili aresztowania. Zatrzymano się na ul. Smolnej Nr. 14. Tam Marszałkowa Piłsudska dokonała odsłonięcia

tablicy pamiątkowej,

poczem przemówił gen. Rydz-Śmigły.

W uroczystościach wczorajszych wzięła również udział cór ka Traugutta, p. Juszkiewiczowa.

Z ulicy Smolnej weterani pojechali do Belwederu, gdzie przyjęci byli przez Marszałka Piłsudskiego.

Na miłej, serdecznej pogawędce, podczas której czcigodni sta ruszkowie opowiadali różne swe wspomnienia czas szybko zbiegł. W rozmowie tej wzięły również udział obie córeczki Pana Marszałka.

Należało spieszyć obecnie do Kasyna Garnizonowego, gdzie czekał dalszy ciąg uroczystości.

Tam odbyła się podniosła chwila dekoracji wszystkich we teranów krzyżem

„70-lecia Powstania Styczniowego".

Następnie dzieci ze szkół Rodziny Wojskowej obdarzyły wszystkich weteranów kwiatami.

Przybyła również delegacja podchorążych szkół inżynierji i sanitarnych, która złożyła czcigodnym jubilatom gorące życzenia i wyrazy hołdu imieniem najmłodszych żołnierzy polskich.

Zkolei prezes Stowarzyszenia Weteranów p. Stankiewicz udekorował krzyżem

„70-lecia"

30 osób, najbardziej zasłużonych i oddanych sprawie weteranów z p. Marszałkową Piłsudską na czele. Takież krzyże wręczone zostały P. Prezydentowi Mościckiemu i p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

W obiedzie, w którym towarzyszyli weteranom zaproszeni goście, uczestniczyło 150 osób. Wygłoszono szereg przemówień. Głos zabierała również Marszałkowa Piłsudska, zwracając się w serdecznych słowach do bohaterów walk powstańczych, płk. Jagrym-Maleszewski, weterani Stankiewicz, Górski i Maciejewski, oraz mjr. Władysław Dunin-Wasowicz.

Do chorych weteranów, którzy nie mogli wziąć udziału w uroczystościach, pojechały panie z Komitetu, zawożąc im krzyże, kwiaty i wino.

Korpus ochotniczy chiński

liczy już przeszło 40.000 ludzi

LONDYN, 22.1.—Generał Ta-Cinaj, dowódca 19-ej armji chińskiej, która wsławiła się w bitwie pod Szanghajem, ogłosił odezwę, wzywającą patrjotów chińskich do wstępowania w szeregi armji.

Generał zapowiada, iż korpus ochotników, który tworzy obecnie, a liczący już 40.000 ludzi, zamierza powstrzymać ofensywę japońską na Pekin i Tien-Tsin.

„Rurik"

z Gdyni do Sztokholmu

W roku bieżącym na linji Gdynia — Sztokholm utrzymywane jest połączenie raz w miesiącu, a mianowicie statek „Rurik" odchodzić będzie około 28 każdego miesiąca.

Należy zaznaczyć, że w miarę wzrostu ładunków przewidziane jest uruchomienie drugiego statku, który odchodziłby z Gdyni w połowie każdego miesiąca, t. j. około 14.

—:o:—

60 skrzyń dynamitu wyleciało w powietrze

Śmierć 35 osób

MEKSYK, 22.1. — Ciężka eksplozja wydarzyła się w mieście Morelia w stanie Michoacan.

Z nieznanej dotychczas przyczyny wyleciało

60 skrzyń dynamitu

w powietrze. Trzydzieści pięć osób straciło życie.

Wybuch dynamitu spowodował pożar, który natychmiast przerzucił się na pobliski szpital i inne domy mieszkalne.

Ogółem spłonęło

30 domów,

33 osoby poniosły śmierć, 35 jest ciężko rannych.

W budynku tym, który jednocześnie służył za koszary, mieszkało 100 żołnierzy, którzy w chwili wybuchu byli nieobecni.

NOWY JORK, 22.1. W dalszym ciągu wiadomości o eksplozji 60 skrzyń z dynamitem w Morelia (Meksyk) donoszą, że eksplozja powstała wskutek nieostrożności w jednym z magazynów rządowych.

—:)*(:—

Ofiary wynalazku wojennego

4 uczonych i 6 robotników w Moskwie

RYGA, 22.1. — Z Moskwy donoszą o tajemniczej eksplozji w moskiewskim instytucie doświadczalnym dla prądów o wysokiem napięciu.

Ofiarą padło 4-ch uczonych i 6 robotników.

Pogrzeb uczonych, profesorów Kuźniecowa, Gorbunowa, Grebenczykowa i Popowa odbył się w piątek.

Koła rządowe otaczają wypadek ten ścisłą tajemnicą. Według informacyj prywatnych eksplozja nastąpić miała podczas doświadczeń z nowym wynalazkiem wojennym.

Śniegu w górach coraz więcej

Od wczoraj w górach pada śnieg, miejscami przechodzący w zawieje. Z powodu napływu zimnych mas powietrza nastąpił silny spadek temperatury. Wczoraj rano wszędzie w Karpatach notowano około 10 st.

—:-:—

Kolejarze czy rozbójnicy?

Z Brzezinki donoszą:

Mieszkańcy zaniepokojeni są często powtarzającemi się na ulicach Brzezinki krwawemi porachunkami, jakie załatwiają między sobą wojowniczo nastrojeni kolejarze, wśród których rej wodzi niej Antoni Bożek, znany w okolicy awanturnik. Dobrawszy sobie onegdajszej nocy do kompanji braci Pawła, Augustyna i Franciszka Pypłaczy, oraz Jana Blauta — Bożek napadł przechodzącego ul. Sienkiewicza do domu Pawła Stalmacha, którego wszyscy dotkliwie pobili tak, że nie opuszcza on łóżka, nie mając jako bezrobotny, pieniędzy na zapłacenie lekarza.

Sprawą powyższą zajęła się wprawdzie policja miejscowego posterunku, nie słychać jednak by awanturnicy pociągnięci zostali doraźnie do odpowiedzialności zwłaszcza, że nie pierwszy to raz są zarzewiem podobnych awantur i bójek ulicznych.

Sojusz 3 demokracji

Artykuł p. Herriot'a

PARYŻ, 22.1. Dzisiejszy numer dziennika „Le Democrate" zamieszcza artykuł byłego premiera Herriota. Artykuł nosi tytuł „Rządowi potrzebna jest większość".

B. premier rozważa ciężka sytuacje polityczna wewnętrzna i międzynarodowa i ostrzega przed uległością dla postulatów rewizjonizmu niemieckiego.

Podkreśla też, że nastrój Włoch jest w dalszym ciągu wobec Francji wrogi.

Herriot widzi tylko jedną drogę: stały i solidarny sojusz trzech wiel kich demokracyj: Francji, Anglji i Ameryki.

Instytut Odbudowy Przemysłu

Nowe zarządzenie Mussoliniego

RZYM, 22.1. Rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła wczoraj projekt ustawy o stworzeniu „Instytutu Odbudowy Przemysłu Krajowego".

Kapitał instytutu wynosi 100 miljonów lirów. Zadaniem instytutu jest finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i pomoc przy likwidacji nierentownych przedsiębiorstw. Instytut udzielać będzie kredytów długoterminowych.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy może nam przynieść spotęgowaną pracowitość i praktyczność, chęć poprawy swej sytuacji życiowej lub też zdobycia uznania.

Naogół dzień dzisiejszy obiecuje powodzenie w związku z praca umysłowa, korespondencja, papierami, wydawnictwami, wszelkiemi tranzakcjami urzędowemi, w związku z literaturą, dziennikarstwem i pedagogja. Najwyraźniej te dodatnie wpływy kosmiczne zaznaczą się w godzinach południowych.

Okres późniejszy, po godz. 18-ej może nam przynieść pewne korzyści w stosunkach z osobami wyżej postawionemi, a wieczór wykazuje dodatnie wpływy harmonizujące i ustalające, dążenie do porozumienia i zgody.

Uroczystości narodowych socjalistów w Berlinie

przy ogłuszającym wrzasku komunistów

BERLIN, 21.1. (tel. wł.). W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy marszem narodowych socjalistów na plac Buelowa i manifestacjami na grobie twórcy hymnu hitlerowskiego Wessela już w nocy doszło do drobniejszych starć na ulicach Berlina. Starcia powtórzyły się dziś przed południem. Grupy komunistyczne, które usiłowały przeszkodzić marszowi oddziałów hitlerowskich na plac Buelowa, zostały przy pomocy pałek gumowych przez policję rozproszone.

Policja była zmobilizowana do ostatniego człowieka. Wprawdzie na jednej z ulic próbowali komuniści rzucić płonący materac na maszerujących hitlerowców, na innej zaś wznieść barykady, ale wobec czujności policji plany ich spełzły na niczem. Silny oddział policji obsadził dom Karola Liebknechta, w którym znajduje się centralne kierownictwo partji komunistycznej.

Ulice, prowadzące na plac Buelowa zaległy nieprzejrzane tłumy komunistów, trzymanych w ryzach przez policję. Pierwsze oddziały hitlerowców przybyły na punkt zborny po godz. 11-ej. W godzinę później 18.000 umundurowanych hitlerowców stanęło w ordynku na placu Buelowa frontem do domu Karola Liebknechta. Odgrywaniu pieśni hitlerowskich towarzyszył ogłuszający wrzask komunistów, przypatrujących się tej manifestacji.

Następnie oddziały ruszyły na cmentarz, na którym są pochowane zwłoki Wessela, zabitego, jak wiadomo przez komunistów. W uroczystości odsłonięcia pomnika wziął udział osobiście Hitler. W otoczeniu jego znajdował się między innymi książę August Wilhelm. Na grobie złożono także wieniec w imieniu kronprinza.

Odmarsz oddziałów hitlerowskich odbył się w zupełnym porządku.

W czasie starć w ciągu dnia dzisiejszego odniosło rany około 40 osób.

Zemdlała z głodu w „ogonku"

W lokalu przy ul. Sobieskiego 3 w Król. Hucie mieszczącym kuchnię dla bezrobotnych, zemdlała nagle jakaś kobiecina, jak się okazało 23-letnia Małgorzata Dietrichówna (3 Maja 3). Odwieziono ją do szpitala miejskiego. Lekarz stwierdził wycieńczenie z głodu.

Na ul. Katowickiej zemdlał z wycieńczenia 39-letni Franciszek Krupa, bezrobotny, bez stałego miejsca zamieszkania. Umieszczono go również w szpitalu miejskim.

Potworna jest nędza, głód i bezdomność.

—:)✱(:—

Oszukańczy „licytator" na wolności

Pisaliśmy ostatnio dość obszernie o machinacjach oszukańczych znanego na terenie Król. Huty, a o becnie po wykryciu nadużyć, na całym Śląsku Ignacego Beldengrüna i wspólnika jego Musialika.

Podane już szczegóły musimy uzupełnić faktem, że po przesłuchaniu 13 poszkodowanych przez oszukańczych kombinatorów osób na sumę, przekraczającą znacznie 4 tys. zł., p. sędzia śledczy w Król. Hucie zwolnił z aresztu śledczego obw. Beldengrüna i Musialika.

Policja przeprowadza w dalszym ciągu dochodzenie i bada księgi, a praca ta nastręcza organom śledczym poważne trudności.

—:o:—

Kiełbasa „ulotniła się"

P. Jerzy Habier, rzeźnik w Król. Hucie (3 Maja 69), powierzył onegdaj 12 i pół kg. kiełbasy Józefowi Chromikowi (Wandy 1), by ten odniósł przesyłkę do kantyny kopalni „Jacek" w Król. Hucie.

Chromik zabrał wprawdzie kiełbasę, jednak nie poto by ją dostarczyć kantynie. Obecnie nie można znaleźć Chromika jak i kiełbasy, która utonęła w przepastnym żołądku Chromika.

Czy mu to wyszło na zdrowie — niewiadomo.

Gotował się do „skoku"

Na dworcu kolejowym w Katowicach przytrzymała policja 30-letniego Józefa Bylicę, pochodzącego z Izdebnika pow. Wadowice obecnie, bez stałego miejsca zamieszkania, który kręcił się bez celu po peronie.

Przy zatrzymanym i sprowadzonym na inspekcję policyjną „wędrowniku" znaleziono najrozmaitsze narzędzia złodziejskie, z czego wywnioskowano, że Bylica przygotowywał się do jakiejś niezbyt czystej roboty.

Aby miał czyste sumienie, wpakowano go do ula.

Fiasko L.L.L.

Policja wykryła maszynę drukarską

Czynione od kilku dni przygotowania komunistów do święta LLL sparaliżowała na Śląsku policja, tak, że prócz wywieszenia kilku transparentów na peryferjach Katowic, w Nowej Wsi, Bielszowicach i Szopienicach nie odbyły się żadne masówki ani pochody.

Na podstawie informacyj o istnieniu tajnej drukarni komunistycznej, przeprowadziła policja wczorajszej nocy rewizję w jednym z domów w Szabelni pod Szopienicami. Rewizja dała nadspodziewany wynik. Znaleziono tam magazyn druków, ulotek komunistycznych oraz ręczną prasę drukarską zmontowaną z umywalni, większą ilość czcionek i przyborów drukarskich.

Przy tej okazji ujęła policja technika Kompartji Izydora B., pochodzącego z Rzeszowa, którego osadzono w areszcie. Szczegóły prowadzonych w tej chwili dochodzeń trzymane są ze zrozumiałych względów w tajemnicy.

Pod płaszczykiem rewizji

nieudana wyprawa bandycka

Wczesnem ranem dnia wczorajszego zaalarmowano policję w Podlesiu o zuchwałym napadzie dokonanym o godzinie 3-ej nad ranem przez sześciu uzbrojonych napastników na dom rolnika Franciszka Laskoty w Kopanicach. Dobijając się do drzwi, rabusie oświadczyli przerażonemu Laskocie, iż mają u niego przeprowadzić rewizję za złożonym rzekomo w jego mieszkaniu funduszem komunistycznym w sumie 80.000 złotych, oraz magazynem bibuły wywrotowej, co było oczywiście tylko pretekstem.

Rabusie podzielili się na dwie partje i wystawiwszy tak zwane czujki, przystąpili do dokładnego przeszukiwania 4 izb, kuchni oraz komory, gdzie jednak nic nie znaleźli, bowiem Laskota nie trzymał pieniędzy w domu. Widząc bezskuteczność wyprawy, opuścili dom, nie czyniąc nikomu żadnej krzywdy.

Przeprowadzona w okolicy obława przez przybyłego z Pszczyny zastępcę powiatowego komendanta komisarza Flaczka nie doprowadziła do ujęcia podejrzanych o napad osobników.

—:::✱:::—

Siedmioro dzieci ofiarą bomb anarchistycznych w Hiszpanji

MADRYT, 22.1. — Według doniesień z Sewilli, anarchiści dokonali tam zamachu bombowego na Dom Ludowy, w którym właśnie odbywało się zgromadzenie partji socjalistycznej.

Anarchiści rzucili przez okno do zapełnionej ludźmi sali dwie bomby. Dozorca domu zdołał pochwycić jedną bombę i wyrzucić ją zpowrotem przez okno na ulicę, gdzie eksplodowała.

Druga bomba wybuchła na sali, raniąc ciężko 15 osób, w tem kilka kobiet i 7-ro dzieci.

BARCELONA, 22.1. — W związku z wykryciem w miejscowości Ignalada tajnej fabryki bomb, gdzie — jak to już donosiliśmy, skonfiskowano 3.000 gotowych bomb, oraz wielką ilość materjałów wybuchowych, policja dokonała licznych aresztowań.

M. in. aresztowano przemysłowca francuskiego Eugenjusza de Julienne, który miał dostarczyć anarchistom materjałów wybuchowych.

Walka kościoła z „Sokołem"

Przykre zajścia w Jugosławji

BELGRAD, 22.1. W pałacu arcybiskupa katolickiego wybito dziś 4 szyby. Jako sprawcę ujęto drukarza bezrobotnego Zwetkowica.

Przypuszczają, że zajście to pozostaje w związku z ostatniemi wystąpieniami biskupów katolickich przeciwko organizacji „Sokoła".

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb urzędnika Perdana, który popełnił samobójstwo z powodu konfliktu duchowego, w jaki popadł jako wierzący katolik i zapalony zwolennik „Sokoła" po liście pasterskim biskupów katolickich, potępiających „Sokoła".

Mróz zmusił go do kradzieży

Na stację kolejową w Brzezinach Śląskich wjechał pociąg węglowy. Kto wie, co nieogrzana izba, ten bez namysłu rzuci się na jeden z wagonów, by nabrać ciepłodajnych czarnych djamentów.

Tak też uczynił 17-letni Leonard Blacha z Brzezin Śląskich. Pech chciał, że nakrył go przy tej niewdzięcznej pracy posterunkowy. Pozbawiono Blachę węgla, a ponadto będzie odpowiadał w sądzie — za kradzież.

A węgla poniewiera się tyle na hałdach!

Szukajcie Sieronia

Jeszcze w październiku ub. r. wydalił się z domu w Małej Dąbrówce urzędnik prywatny 32-letni Henryk Sieroń (Katowicka 2) i wszelki ślad po nim zaginął.

Zaginiony jest wzrostu 175 cm., szczupły szatyn, o twarzy pociągłej, nosie orlim, ubrany w popielaty garnitur marynarkowy i czarne trzewiki.

Osoby znające miejsce obecnego pobytu Sieronia zechcą zawiadomić o tem najbliższy urząd policji.

Niéładnie gdy ślusarz kradnie

W fabryce maszyn Wawerdy w Szarleju ostatnio dokonywano kradzieży narzędzi. Sprawców ujęto i osadzono za kratkami.

Obecnie wykryto nową kradzież, a podejrzenie, skierowane na zatrudnionego tamże ślusarza Józefa Sznurę z Wielkiej Dąbrówki, okazało się nie bez podstaw. W szafce Sznury znaleziono bowiem słuchawkę telefoniczną i kilkadziesiąt nitów oraz narzędzia do mierzenia dymensji rur.

W wykryciu tej kradzieży okazał wielką gorliwość stróż fabryczny Pietrzyk. Odznaczenia za gorliwość swą napewno nie doczeka się.

Żółte niebezpieczeństwo i rozkwitłe gaje wiśniowe

— oto Japonja —



Śpiewaczka z herbaciarni.

Poeci nadają Japonji nazwy „Krainy Wschodzącego Słońca“ lub „Krainy Kwitnącej Wiśni“. Politycy — „Krainy Żółtego Niebezpieczeństwa“.

Przeciwstawne te nazwy uznać trzeba za symbole. Tak, jak poezja daleko odbiega od polityki, jak pojęcie „niebezpieczeństwa“ daleko odbiega od czaru wschodu słońca, czy rozkwitłych, wonnych drzew,



Skazańcy z drewnianemi naszyjnikami uniemożliwiającemi ucieczkę.

tak cała Japonja ma dwa

kolosalnie różne oblicza.

Jestto kraj kwiatów, a zarazem kraj najwspanialszych pancerników, kraj zdumiewającego bohaterstwa i kraj delikatnej porcelany — dziwna kraina, gdzie kolejno przesuwają się cienie

Nowego i Starego Świata.

Do czasu pogromu potęgi Białego Cara na dalekich polach Mandżurji nikt nie brał Japonji na serio, lecz odtąd — wokoło tego kraju urosła aureola grozy i tajemniczej mocy, ukrytej pod nic nie mówiącą maską dyplomatycznego szczerzenia zębów w stronę mocarstw europejskich.

Niech się uśmiecha zagadkowo żółta gęba japończyka, zaczerwieniona od promieni „wschodzącego słońca“ — lub może od krwi mordowanych masowo Chińczyków. Zapomnijmy o „żółtem niebezpieczeństwie“, a przypatrzmy się „wschodzącemu słońcu“ i „kwitnącej wiśni“ — temu więc, co składa się na niewysłowiony

czar codziennego życia

w Japonji, tak bardzo niezrozumiały dla cudzoziemców.

Co widzi cudzoziemiec, przybyły do Japonji? Jakie są jego wrażenia?

Pisarz angielski, Ruyard Kipling pisał o Japonji:

— Wrażenia?... Dziewczyna w jasnej szacie.

pod rozkwitłem drzewem wiśni. Poza nią zielono-niebieskie sosny, rój tęczowo odzianych w kimona dzieci, bawiących się przy wygiętym w łuk mostku, rzuconym nad zielonkawą rzeką o srebrnych pianach, płynącą po niebieskich kamieniach. Postrzępione białe obłoki na niebie, różowa sylweta wulkanu Fudżijama na horyzoncie i zimny wiatr na ziemi“.

Profesor Charling, psycholog amerykański inaczej widzi Japonję:

— Mały chłopczyk, w płaskim niemieckim kaszkiecie i policjant w źle dopasowanym, europejskim mundurze, wogóle

karykatura europejskiej cywilizacji

na każdym kroku. Daleki Wschód w Japonji nie ma już duszy, bo znikła ona pod źle skrojoną tandetą produkcji amerykańskiej. Zostało tylko

wschodnie okrucieństwo,

które najstaranniej ukrywane — dobrze jest jednak widoczne“.

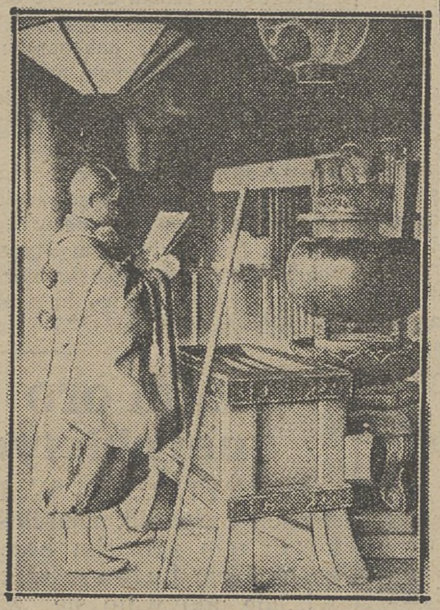
Przeciętny podróżnik, przebiegający łańcuch 8 wysp, z których składa się potężne cesarstwo japońskie, oglądać będzie pokolei: Port Nagasaki, — szare świątynie, zielone wzgórza, mocne fortyfikacje i cuda spiętrzonych śluzami wodospadów; morze Wewnętrzne — trzydziestogodzinną, zmienną, bajeczną panoramę tysiąca szarych, brunatnych i srebrnych wysepek; miasta Kobe i Osaka — z gajami brzoskwiń i tysiącem kanałów; Kioto i Otsu nad bezbrzeżnem, przejrzystem jeziorem; Tokio — króliczarnię ludzkości, ucywilizowaną po europejsku; Yokohamę — nie japońską a międzynarodową; pola ryżowe, nawadniane

przy użyciu nóg ludzkich;

odwieczne pagody i świątynie o tysiącach bóstw i posągów zwierząt; fabryki przecudnych, koronkowych rzeźb i tęczowych wyrobów z laki, gdzie nad jednym wazonikiem robotnik pracuje rok lub więcej; góry i wulkany, wzburzone fale Oceanu Spokojnego, wsi złożone

z papierowych domków,

drapacze chmur po większych miastach... Oglądać będzie to wszystko, lecz nie potrafi swych wspomnień uporządkować ani wtłoczyć w żadne ramy. Będą to tysiące o-



Przed ołtarzem przodków.



Typowa świątynia z porcelanową wieżą.

brazków ślicznych lub imponujących — ale oderwanych, jak film, którego akcję objaśniają napisy w

nieznanym języku.

Europejczyk nie ujrzy nigdy w Japonji tego, co być może istnieje tam jeszcze i zrozumiałe jest dla

japończyków — duszy kraju i jego mieszkańców.

Europejczyk nie ujrzy jej tak, jak nie zobaczy powodu, dla którego ci maleńcy, żółci człowieczkowie, rozporządzający bardzo śmiesznem wojskiem w białych kamaszach, z szablami na karabinach i końmi, złożonymi prawie z samych

grzyw i ogonów,

a raczej kucykami— mogli zmiażdżyć potężną Rosję i rozpychać się w całej Azji wschodniej tak, jak im się podoba.

Wrażenie zasadnicze, jakie opanowuje cudzoziemców w Japonji, można określić jako — zdziwienie.

Nie podziw, a — zdziwienie.

Wychodzisz na ulicę: dziwisz się. Dlaczego wszyscy tu się śmieją? Idzie dama opasana szarfą na pół metra szeroką, z kolosalną kokardą na zadzie, w drewnianych chodakach i piętrową fryzurą z po-



Wędrowny cieśla.

twornemi szpilkami — śmieje się. Idzie dziecko mające jeden metr wzrostu (śmieje się), prowadzi za rękę dziecię mające 75 cm. wzrostu (i to się śmieje), to zaś kroczy z bachorem półmetrowym zaledwie (i ten się śmieje), który znów dźwiga na plecach maleństwo, może 25 cm. wzrostu (i to szczerzy zęby...). Idzie policjant — ryczy. Idzie oficer — pęka ze śmiechu. Co, u licha?...

Wchodzisz do domku.

Papierowe ściany

na bambusowych ramach, ściany wewnętrzne z parawanów, sprzęciki delikatne jak cacka (stuknąć pięścią to rozsypią się w drzazgi), maty i poduszeczki zamiast krzeseł i łóżek, stołeczki jak u nas podnóżek — służą jako stół, a czyste to wszystko, porządne, jakby tam w tej Japonji

kurz nie istniał wogóle.

Ludzie, jeśli nie w europejskiej tandecie, to w jakichś sztywnych, grubych, jakby wojłokowych strojach, to znów w powiewnych jedwabnych kimonach w kwiaty, smoki i motyle...

Dziewięcioletnie matki,

narzeczone z uczernionemi zębami, prostytutki stające się szanowanemi matronami po wysłużeniu kilku lat po herbaciarniach, bezwąsi i krótko ostrzyżeni z wyjątkiem pęczka włosów na ciemieniu, chudzi i drobni mężczyźni, panny z powyrywanemi włosami z brwi, a malowanemi na fioletowo ustami —

wszystko to dziwi,

bo czegoś podobnego nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie znajdziesz z wyjątkiem tego jedynego kraju.

Religją urzędową jest szintoizm, uznający istnienie

8 miljonów bogów,

ale jednocześnie uznawany jest buddyzm i konfucjonizm, przyczem wieśniacy prawie wszyscy wyznają conajmniej dwie z tych religij naraz, a prócz tego każdy Japończyk uważa za jeszcze jednego boga nieledwie — swego cesarza. Ba, dawniej cesarz jako bóg miał prawo tylko raz w roku przechadzać się po galerji zewsząd zamkniętej, a tylko ze spodu mającej otwory, przez które poddani mogli oglądać wyłącznie...

nogi boskiego monarchy

i... modlić się do nich najpoważniej w świecie i najżarliwiej.

Dziwni ludzie: zdolni, pilni, grzeczni, odważni, a przytem podejrzliwi, przesądni, mściwi i okrutni. Obrazi się taki na kogoś, to nie da mu w łeb, tylko popełnia samobójstwo — harakiri,

przecinając brzuch sztyletem



[illegible]nastoletnia mamusia.

przyczem przyjaciel w sekundę potem obcina mu głowę mieczem. W ten sposób zmuszają też wroga do tego samego harakiri. Jeśli wróg tego nie uczyni — na wieki jest shańbiony wraz z całem potomstwem. Takie dziwaki.

Urzynają się winem z ryżu, palą opjum, jedzą przy pomocy

pałeczek z kości,

a posiłek ich składa się z 9 conajmniej potraw naraz. Umrze ktoś, to rodzina odziana w żałobne białe szaty niesie umarlaka w białej trumnie w kształcie pudełka, a za konduktem jadą „goście“ w dwukołowych dorożkach ciągnionych przez ludzi — t. zw. kulisów. Wyjeżdża w podróż — siada do błękitnego wagoniku, wyglądającego jak zabawka, a choćby jechał 10 dni, raz na dzień wysiądzie z pociągu...

żeby się wykąpać

w publicznej łaźni, gdzie kobiety razem z mężczyznami gotują się w 40-stopniowej wodzie.

Kwitną wiśnie — uroczysta procesja, kwitną brzoskwinie — święto, narodowa uroczystość — całe miasta i wsie latają z lampionami i latawcami

jak dzieciaki.

Pola — jak ogrody, ogrody — jak parki, parki — jak bajka. Wogóle — kraj z nieprawdziwego zdarzenia, jedyny pod słońcem, gdzie ludzie potrafią być

i rozbawionemi dzieciakami i najokrutniejszymi najeźdźcami

ludów sąsiednich.

Stare tradycje i nowa, obca cywilizacja tańczą wokoło siebie i choć niezawsze w zgodzie, jakoś się mieszczą przy sobie.

Straszliwy tajfun, okrutne trzęsienie ziemi — tak częste w Japonji, lub wreszcie jakaś wojna z sąsiedniemi krajami — to jedyne zajścia mogące oderwać spokojną ludność od codziennej pracy.

Uprawa roli, rybołóstwo, ogrodnictwo, jedwabnictwo, przemysł wyrobów z laki, porcelany, skór, jedwabi i bawełny, handelek, oraz nauka — oto główne zajęcia ludności Japonji, liczącej blisko

100 miljonów głów,

nie mówiąc o tych, co rozproszeni po Ameryce i wyspach Australji



Żebrak trędowaty w specjalnym hełmie z bambusu.

czy Azji żyją zdała od swej pięknej ojczyzny.

Lecz choćby najdalej od Japonji przebywający Japończyk ma stałe

najgłębsze ukochanie ojczyzny

i psią zgoła wierność dla cesarza — i to jest najpotężniejszą siłą Japończyka i najsilniejszą potęgą Japonji.

G. D. B.



Gejsza — tancerka japońska.



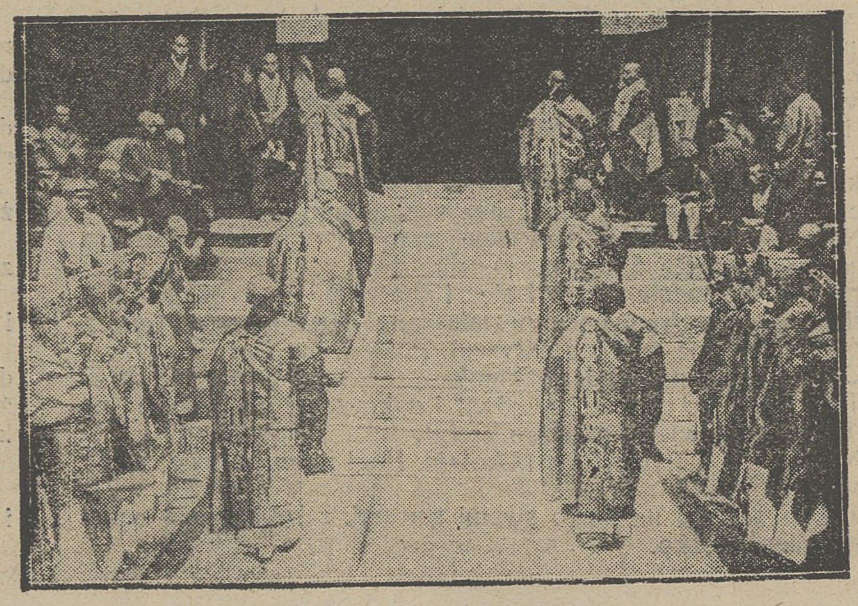
Japończycy w słomianych płaszczach na polu ryżowem.



Japońska reklama uliczna.



Procesja w dzień „święta kwitnącej wiśni“.



Nabożeństwo w świątyni.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ V.

Mijał właśnie siódmy dzień, a sytuacja w fabryce Hirsta nie uległa żadnej zmianie. Wośkiewicz, upojony zaufaniem swego szefa, nie myślał ustąpić, nie godził się na żadne ustępstwa i jakby nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni.

W dwa dni po wyjeździe Hirsta zagranicę obwieścił robotnikom, że zamyka całą fabrykę na czas nieograniczony.

Dało to powód do nowego rozgoryczenia i wzburzenia wśród robotników doprowadzonych do rozpaczy zaostrzającemi się szykanami gorliwego dyrektora.

Poreda tłumił, jak mógł, ten wzbierający wciąż na sile ogień, krążył wciąż między biurem, a halami i nakłaniał obie strony do załatwienia sprawy. Przesądził to jednak Wrona, który mu oświadczył:

— My wiemy, że pan inżynier chce naszego dobra, ale tego strajku przegrać nie możemy. Gdyby Hirst nie uciekł, to może doszlibyśmy do porozumienia, ale temu łotrowi nie ustąpimy!

— Tak, tak! Nie ustąpimy, niech sprowadzi policję, niech sprowadzi wojsko, a my nie ruszymy się stąd!

— No i do czego to dojdzie, przecież zrozumcie, że Wośkiewicz nie może was zwolnić z pracy, znajdziemy na niego sposób... — tłumaczył im, lecz kiwali tylko głowami i blade ich, wymęczone twarze robiły się coraz surowsze, coraz groźniejsze i nieustępliwsze.

— Niech pan pojedzie do starosty, może on coś poradzi? — zaproponował któryś z robotników. — Przecież w domach naszych głód i nędza, dzieci nam powymierają!

— Tak, niech pan jedzie do władz, niech nas wezmą w opiekę.

Popatrzał na nich smutnie i nie wiedział, co czynić. Interwencja starosty mogła tylko zaostrzyć upór Wośkiewicza, a pozatem czegóż można się było spodziewać? Nie chciał jednak odmówić tej swojej gromadzie, więc obiecał im, że raz jeszcze spróbuje przemówić do rozumu zastępcy Hirsta i jeśli to nie pomoże, pojedzie do starosty. Udał się zaraz do Wośkiewicza i poprosił o kilkuminutową rozmowę.

— Czem mogę panu służyć? Jeśli chce pan mnie znów namawiać do uległości, to próżny trud! Ja muszę ich przełamać i zrobić tu porządek!

— Źle pan robi. Chcę właśnie po raz ostatni prosić pana o zakończenie tego potwornego dramatu. Czy pan nie potrafi zrozumieć nieszczęścia, które idzie? Przecież osada mrze z głodu, szerzą się choroby i rośnie nienawiść do was. Jakże tu chcecie później pracować?

— To już nasza rzecz, a osada mrze z głodu z własnej winy, ja na to nic nie poradzę...

— Więc stanowczo odmawia pan porozumienia się z robotnikami? Pytam pana o to dlatego, że będę musiał wbrew woli szukać jakiegoś ratunku z zewnątrz.

— Ach, tak!... Więc pozwoli panu na to etyka? Przecież pan jest pracownikiem fabryki!

— Panie Wośkiewicz, nie mówmy o etyce, bo to śmieszne przecież. Tam mdleją z wyczerpania i głodu kobiety, a pan pyta mnie, czy chęć przyjścia im z pomocą jest etyczna. Za kwadrans jadę do miasteczka, może w ciągu tego czasu da mi pan jeszcze odpowiedź?

— Nie panie, odpowiedź moją już pan usłyszał, a miasteczka się nie boję, raczej powinienem się stamtąd spodziewać pomocy.

— Ano, niech będzie i tak. Ostrzegałem Hirsta, ostrzegałem pana, więc obowiązek swój wobec fabryki spełniłem, teraz zaczynam działać na własną rękę.

— Życzę powodzenia...

Poreda kiwnął mu głową i wyszedł z biura fabryki. Udał się do stajni i kazał zaprząc konie do bryczki, lecz natrafił i tu na trudności.

Mikołaj, stary woźnica fabryczny, oświadczył, że pan Wośkiewicz zabronił mu wyjeżdżać bez specjalnego upoważnienia.

— Niech Mikołaj wobec tego idzie zaraz do pana dyrektora i powie, że ja proszę o konie.

Stary, acz niechętnie, zgodził się i poszedł do Wośkiewicza. Wrócił jednak po chwili mocno zmieszany i zakłopotany, jakby nie mógł powtórzyć tego, co usłyszał. Pomógł mu Poreda.

— Co, odmówił mi wydania koni?

— Tak, panie inżynierze, odmówił i nakrzyczał się jeszcze na mnie, jakbym nie wiem, co złego zrobił.

— No nic, nie martwcie się Mikołaju. Nogi mam zdrowe, pójdę piechotą...

Mikołaj popatrzył na niego swemi staremi, załzawionemi oczami i westchnął ciężko.

— Nie wyjdzie z tego nic dobrego, panie inżynierze. Oni tu szykują straszne rzeczy...

— Co takiego?

— Słyszałem wczoraj, jak pan Wośkiewicz mówił, że przepędzi wszystkich robotników i...

— I?

Stary zmieszał się znów okrutnie, ale widać wziął na odwagę, bo mówił już bez zająknienia.

— I pana, a ja wiem, że na to robotnicy nie pozwolą. Swoją krzywdę możeby jeszcze znieśli, ale pańskiej nie darują, o nie! Ja wiem proszę pana, co mówią ludzie między sobą, aż strach słuchać. Kto wie coby się stało, gdyby pan Hirst nie wyjechał...

— Co wy mówicie? Coście słyszeli? — zaniepokoił się Poreda.

Mikołaj obejrzał się przezornie, czy niema w pobliżu kogoś niepożądanego i nachylił się do ucha inżyniera.

— Niewiadomo, czyby z życiem uszedł! — wyszeptał zdenerwowany.

Poreda cofnął się o krok i uważniej przyjrzał się staremu.

— Co wy mówicie? Czyż to możliwe? Robotnicy się odgrażali?

— Ja panu wszystko powiem, ale proszę mnie nie wydać. Pan wie, co wynikłoby z tego...

— Tak, tak, możecie mówić śmiało.

— Ano, w osadzie, jak pan wie, pozostały tylko kobiety i dzieci, ale kręci się tu kilku jakichś obcych i judzą, jak mogą. Wczoraj w nocy odbyło się nawet takie zebranie w domu Trzmiela, na którem mówili, że dopóki tu się krew nie poleje, to porządku nie będzie!

— W domu Trzmiela, ojca Marcyśki? Przecież on nie miesza się zupełnie do życia fabrycznego, stroni od wszystkich zebrań, nigdy nie mogłem go namówić, by przyszedł do mnie!

— O, proszę pana! Zmieniło się w osadzie przez ten tydzień tak, że i poznać nie można. Trzmiel chodził parę razy do miasteczka, by zobaczyć się z Jankiem Jeleniem, ale go nie dopuścili. Siedzi podobno z Moskwą w jednej celi i awanturują się tam obaj. Chcą żeby ich puścili, a policja prowadzi jakieś śledztwo i dopóki go nie ukończy, nie puści ich.

— Skąd to wiecie?

— Ano Trzmielowi opowiadał Eljaszewicz...

— Acha! Eljaszewicz... A Jeleń miał przecież zeznać, kto rzucił tę bombę.

— E, to cała historja. Najpierw coś tam nagadał, a później wszystko cofnął, wyparł się i na wszystkie pytania odpowiada — nic nie wiem, dajcie mi spokój!

— I to Eljaszewicz mówił Trzmielowi, więc oni się znają?

— A któżby Eljaszewiczów nie znał! Ten młody nie wychodzi teraz prawie z osady, ci co się tu kręcą, to z nim przyszli pierwszy raz, on ich przyprowadził...

— A kto oni są, skąd przybyli?

— Mówią, że z Łodzi, ale kto ich tam wie, w każdym razie z oczu dobrze im nie patrzy.

— No dziękuję wam, Mikołaju za te wiadomości i proszę nie mówcie nikomu, że rozmawialiście ze mną, tak będzie lepiej, ja też nic o was nie powiem, a teraz pójdę na osadę, muszę zobaczyć jak to wygląda.

Zaniepokojony był mocno tem wszystkiem, co usłyszał, lecz najwięcej zastanowiła go wiadomość o tem, że kręcą się po osadzie jacyś obcy ludzie pod wodzą młodego Eljaszewicza.

— Czerwoni z miasteczka przystąpili do ofensywy! — mruknął do siebie i skierował się prosto do domu Trzmiela.

Starego zastał na czytaniu jakiejś gazety, którą na widok inżyniera prędko schował do stolika, jakby bał się, że może ona Poredę zainteresować.

— Dzień dobry, panie Trzmiel. Wstąpiłem do was, by dowiedzieć się, co słychać w osadzie, podobno jakieś niedobre rzeczy się dzieją?

— Niedobre? A cóżby takiego miało się stać? Niedobrze jest, że fabryka stoi, ale w osadzie nic się takiego nie wydarzyło...

— Podobno jacyś ludzie się tu kręcą, młody Eljaszewicz często zagląda, a wczoraj było jakieś zebranie?

Trzmiel zmieszał się mocno, lecz starał się nadrobić to miną i sztuczną pewnością siebie.

— To już pan wie o tem zebraniu? E, to nic ciekawego. W osadzie panoszy się głód, trzeba się jakoś ratować, więc myślimy, żeby po okolicznych wsiach i w miasteczku przeprowadzić zbiórkę pieniędzy i żywności...

— I to Eljaszewicz tak wymyślił?

— Nie, to tak się samo jakoś zrobiło. Szukaliśmy sposobów i wpadliśmy na to...

Dalszy ciąg jutro.

SPORT

Piłka nożna

MECZE PUHAROWE

Śląsk Świętochłowice — Czarni Chropaczów 7:1 (1:0). 06 Katowice — Wawel Nowa Wieś 3:3 (2:2), Pogoń Nowy Bytom — KS Chorzów 6:3 (3:1), 07 Siemianowice — Słowian Bogucice 2:3 (1:0). AKS — Orzeł Wełnowiec 2:1 (1:1).

MECZE TOWARZYSKIE

Śląsk Siemianowice — Jedność Michałkowice 3:1 (po pauzie mecz przerwano). 09 Mysłowice — Iskra Siemianowice 3:1 (1:1). Naprzód Ruda — Stadjon Królewska Huta 4:2 (2:2). Fortuna Brzeziny — Wyzwolenie Łagiewniki (4:3 (0:1).

WARSZAWIANKA — SKRA 4:3

Na boisku Warszawianki miał być rozegrany w niedziele decydujący mecz o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego między Warszawianką i Skrą. Wskutek nieprzybycia wyznaczonego sędziego, zawody rozegrano jako towarzyskie, przyczem zwycięstwo odniosła Warszawianka, bijąc Skrę w stosunku 4:3 (2:2, 1:1, 1:0).

Hokej

STŁ — KTT 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Powyższa rozgrywka o mistrzostwo Śląska należała do bardzo interesujących. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, walcząc o palmę pierwszeństwa. Jedyną bramkę dnia przypadkowa zresztą, strzelił w zamieszaniu podbramkowem w drugiej tercji Malinowski.

MECZE HOKEJOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 22.1 — W Krakowie rozegrany został w sobotę mecz hokejowy KTH — Makabi z wynikiem 1:1.

W niedzielę KTH pokonał niespodziewanie Sokół w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Michalski. Jedyny mecz o mistrzostwo klasy B Legia — Wawel dał wynik 12:1, skutkiem czego Legia wchodzi do klasy A.

MECZE HOKEJOWE W POZNANIU

POZNAŃ, 22.1. — Wyniki meczów hokejowych w Poznaniu były następujące: Stella — Pogoń 8:0. AZS komb. — Stella 2:1, Warta — gimn. Marcinkowskiego 10:0, Lechja — Pogoń 2:2. Warta — Lechia 2:1.

MECZE HOKEJOWE WE LWOWIE

LWÓW, 22.1. — W sobotę i niedzielę gościła we Lwowie drużyna hokejowa Cracovii, która rozegrała dwa mecze z Pogonią. W sobotę Cracovia pokonała Pogoń 2:0 (1:0, 1:0, 0:0), przyczem obie bramki zdobył Balcer. W niedziele Pogoń wygrała z Cracovia 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę zdobył Bereza.

MECZ HOKEJOWY W ŁODZI

ŁÓDŹ, 22.1. — W Łodzi rozegrany został w niedziele mecz hokejowy między ŁKS i Strzeleckim KS, zakończony zwycięstwem ŁKS-u 7:1.

LEGJA — POLONJA 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

W niedzielę na boisku Polonii rozegrano decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy między Legią i Polonią. Mecz ten zakończył się zasłużonem zwycięstwem Legji, przyczem decydująca bramka padła ze strzału samobójczego w trzeciej tercji. Napad Legji, mimo przewagi, grał słabiej niż się spodziewano. Na wyróżnienie zasługuje jedynie Rybicki. W Polonii najlepszym był Krygier. Sędzia p. Czaplicki. Legja będzie zatem, wraz z AZS, reprezentować Warszawę na mistrzostwach Polski w Krynicy.

Narciarstwo

RABKA, 22.1. — W Rabce rozegrane zostały w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw okręgu podhalańskiego trzy biegi, a mianowicie:

Bieg 16 klm.: 1) Br. Czech (SNPTT) 59:47, 2) Górski (Wisła) 1:01.03, 3) S. Marusarz (SNPTT) 1.01.45, 4) Nowacki (Wisła) 1:01,53, 5) Michalski (Wisła) 1:02,11, 6) W. Berych (S.N.P.T.T) 1:02,59 7) Stopka, 8) J. Marusarz, 9) Słowiński, 10) Mierzewski, a dalej — Skupień, Rzepka, Klocek i Dawidek. Startowało 52 zawodników. W klasie starszych pierwszym był K. Schiele 1:12.59.

Bieg pań 8 klm.: 1) Polankowa (Sokół) 34:36, 2) Stopkówna 35,23, 3) Chotarska (Strzelec) 36:34. Startowało 8 zawodniczek.

Bieg juniorów 8 klm.: 1) Giewont (Wisła) 29.45.

CZECH BRONISŁAW — MISTRZEM PODHALA

RABKA, 22.1. — W niedzielę zakończono bieg złożony (16 klm. i skoki) o mistrzostwo okręgu podhalańskiego. Ostatecznie tytuł mistrza okręgu podhalańskiego zdobył Br. Czech (S.N.P.T.T.) nota 449,7, 2) S. Marusarz (SNPTT) 445,9. 3) Gabryś (Wisła) 371.6, 4) Górski (1 p radj., Warszawa) 362, 5) Łuszczek (Wisła) 357,5, 6) Mrowca (Sokół), 7) Marduła (Sokół), 8) J. Marusarz, 9) Dawidek, 10) Gąsiennica. W biegu złożonym dla juniorów wygrał Giewont (Wisła) nota 435.6. 2) Bochenek, 397.8.

Konkurs skoków otwarty — 1) Łuszczek (Wisła) nota 222, skoki 37.5 i 39 mtr. 2) S. Marusarz 219.5, skoki 38 i 38 m., 3) Br. Czech — 214,6, skoki 36 i 36 m., 4) Kolesar — 207,9, skoki 36 i 35.5, 5) A. Marusarz — 204, skoki 35 i 34,5, 6) J. Marusarz — 183, skoki 30,5 i 32 m., 7) Mietelski, 8) Gawlikowski, 9) Serafin, 10) Górski.

300 ZAWODNIKÓW W NARCIARSKICH ZAWODACH FIS

Jak się dowiadujemy, do narciarskich zawodów FIS, które odbędą się w Insbrucku 6—13 lutego zgłosiło się ogółem 300 zawodników z 20 państw. Bardzo silnie reprezentowane będą narody skandynawskie, jak Norwegja, Szwecja i Finlandia. Licznie występują także Szwajcarzy, Czesi, Niemcy i Francuzi. Polska reprezentowana będzie przez 8 zawodników. Przyjeżdżają także zawodnicy z Japonji i Australii.

Boks

PORAŻKA ŚLĄSKICH PIĘŚCIARZY W WARSZAWIE

W sali teatru Nowości rozegrany został mecz bokserski między Makabi a śląskim klubem AKB Siemianowice. Mecz wygrała drużyna Makabi w stosunku 9:7. Poszczególne wyniki:

Waga papierowa: Robin (M) bije Kołodzieja; waga musza: Dalo (A) bije Birenbauma; waga kogucia: Dreiman (M) bije w 2-ej rundzie przez k. o. Szobickiego, a Budniak (A) remisuje z Kenigsweinem; waga piórkowa: Ginek (A) wygrywa z Winogradem; waga lekka: Polenta (A) zwycięża przez k. o. w 3-ej rundzie Platesa; waga półśrednia: Anders (M) wygrywa przez poddanie się w drugiej rundzie Wildnera; waga średnia: Wysocki (M) wygrywa z Wiedemanem.

Sędzia w ringu p. Zorzycki.

POZNAŃ — WARSZAWA 13:3

W Poznaniu rozegrany został międzymiastowy mecz między reprezentacjami Poznania i Warszawy, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Poznania 13:3. Poszczególne wyniki: Waga musza: Rotholc (W) remisuje z Rogowskim (P); waga kogucia: Polus (P) zwycięża na punkty po ładnej walce Kazimierskiego (W); waga piórkowa: Kainar (P) wygrywa niespodziewanie z Cyranem na pkt.; waga lekka: Bakowski (W) remisuje z Sipińskim (P); waga półśrednia: Seweryniak (W) remisuje z Pierardem (P); waga średnia: Majchrzycki (P) wygrywa na punkty z Pisarskim (W); waga półciężka: Hofman (P) wygrywa na punkty z Dorobą (W); waga ciężka: Piłat (P) uzyskuje punkty walkoverem wskutek niestawienia się Mizerskiego.

ZJEDNOCZENI — CWS WARSZAWA 9:5

ŁÓDŹ, 22.1. W Łodzi rozegrany został w niedziele mecz bokserski między drużyną Zjednoczonych a CWS Warszawa. Wyniki były następujące: Wieczorek (CWS) remisuje z Brzeczkiem. Michalski (Zj) bije Śmiecha (CWS). Stanikowski (Zj) zwycięża Gossa. Marczewski (Zj) wygrywa z Doleckim. Bartosiak (Zj) nokautuje w 2-ej rundzie Rainera. Scentowski (CWS) wygrywa z Kaszyńskim, a Rosław (Zj) wygrywa w 3-ej rundzie przez k. o. z Wasiewiczem.

BOKSERZY LUBELSCY W WARSZAWIE

W niedziele wieczorem w gmachu YMCA rozegrany został w obecności gen. Roska, komendanta estońskiego Związku Strzeleckiego Kaitsellit mecz bokserski Strzelec (Warszawa) — Strzelec (Lublin) z wynikiem 15:3 na korzyść Warszawy. Wyniki były następujące: Frenkiel (W) bije Banasia w 2-ej rundzie przez k. o.. Wielgasiewicz (W) remisuje z Igo. Oskiera (L) bije w 1-ej rundzie przez k. o. Piotrowskiego. Olszewski (W) wygrywa przez poddanie w 1-ej rundzie z Józwickim. Williński (W) bije przez techniczny k. o. w 2-ej rundzie Neumana, Gutkowski (W) bije na pkt. Budzyńskiego. Kostrzewa (W) bije na pkt. k. o w 3-ej rundzie bije Woźniaka. Urbana, a Strzelec (W) przez techn.

PRZED PRZYJAZDEM BERLIŃSKICH PIĘŚCIARZY DO WARSZAWY

Jak już donosiliśmy, w dniach 28 i 29 b. m. drużyna bokserska Heros (Berlin) rozegra dwa spotkania w Warszawie z zespołami warszawsko-łódzkimi. W skład Herosu wchodzą Czapla, Neuman, Johnschker, Sachs, Lutke, Hertman, Glogowsky i Blaurock. Trzech z nich, a mianowicie Johnschker, Lutke i Blaurock brało już udział w reprezentacji Niemiec.

Saneczki

ZAWODY SANECZKOWE W KRYNICY

KRYNICA, 22.1 — W sobotę i niedzielę rozegrane zostały zawody saneczkowe o mistrzostwo Krynicy, wyniki których były następujące:

Dwójki — 1) Witkowscy (KTH) 3:33 2) Żarlikowski — Sobota (KTH) 3:39.9 3) Janota — Dymon (Strzelec) 3:51.5.

Jedynki pań — 1) Witkowska 3:50.9, 2) Enkierówna (Makabi) 4:03,2.

Jedynki panów — 1) Witkowski 3:22,9, 2) Rączkiewicz 3:30,8, a w III klasie Enkier 3:30,3, 2) Piatkowski 3:35,5.

Łyżwy

ŁYŻWIARZE WARSZAWSCY W ŁODZI

ŁÓDŹ, 22.1. W Łodzi odbyły się w niedzielę zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej przy udziale zawodników warszawskich. Wyniki, wskutek złego toru, nieszczególne. 500 mtr. pań — 1) Lena 1:06 2) Nehringowa 1:00! (potknęła się na wirażu): 500 mtr. panów — 1) Kalbarczyk 51.8, 2) Strzyżewski 55, 3) Michalak 55, 4) Napieracz 57; 3 klm. pań — 1) Nehringowa 7:30, 2) Lena 7:59; 5 km. panów — 1) Kalbarczyk 10:15, 2) Michalak 11:12, 3) Strzyżewski: sztafeta 2 km. 1) Lena, Strzyżewski, Kalbarczyk 4:13, 2) Nehringowa, Napieracz, Michalak.

Krzyk córki uratował matkę z opresji bandytów

W ubiegłą sobotę wieczorem około godziny 6-ej dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Marji Krzywikowej w Nowej Wsi (Polna 13). Trzech opryszków z okręconymi w szale twarzami wtargnęło do kuchni, w której była obecna Krzywikowa, poczem jeden z napastników przyłożył jej rewolwer do piersi, domagając się wydania pieniędzy. Wystraszona Krzywikowa nie mogła wydać z siebie żadnego głosu ani też powstać z miejsca.

Słysząc obce głosy przybyła do kuchni córka Krzywikowej Anna, która na widok bandytów wszczęła alarm. Miało to ten skutek, że rabusie czemprędzej opuścili mieszkanie, niczego nie zabierając.

Zaalarmowana o napadzie policja przeprowadziła w okolicy obławę, która została jednak bez wyniku. Ustalono jedynie, że bandyci uciekli koło kopalni Artur w stronę lasu kochłowickiego, gdzie jednakże urwał się dalszy ślad stóp.

W dniu wczorajszym udał się na miejsce kierownik wydziału śledczego komisarz Brodniewicz z Katowic, który w asystencji kilku wywiadowców przeprowadzał dochodzenia.

Rabunek w składzie rzeźnickim

Skrępowana ekspedjentka nie mogła wzywać pomocy

Śmiałego napadu rabunkowego dokonało w ubiegłą sobotę wieczorem trzech złoczyńców na filję składu rzeźnickiego Emila Studnika w Bieszowicach (Piaskowa 47). Sprawcy wyczekali chwilę, gdy w składzie poza ekspedjentką Czopikówną nie było nikogo i wtargnęli do wnętrza głównem wejściem, skrępowali ekspedjentkę, zakneblowali jej usta i rzucili pod ladę.

Równocześnie trzeci opryszek splondrował szuflady, wypróżniając je z całodziennego targu w nieustalonej narazie wysokości. W kilka sekund potem rabusie zbiegli, kierując się w pola.

O napadzie zawiadomiły policję kobiety, które przybyły do sklepu po zakupy. Zastały one Czopikównę nawpół przytomną. Z zeznań jej wynika, iż złoczyńcy nie mieli broni.

W czasie obławy przytrzymano wczoraj przed południem kilku podejrzanych osobników. Czy znajdują się między nimi sprawcy napadu narazie niewiadomo.

Dochodzenia trwają.

RADIO

Katowice, poniedziałek 23 stycznia.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat Państw. Inst. Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Komunikat gospodarczy i giełdowy Katowicki. 15.35: Muzyka lekka. 16.10: Skrzynka pocztowa. 16.25: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40: „Dlaczego jest tyle miedzynarodowych konferencyj". 17.00: Koncert kameralny z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: „O fotografji amatorskiej". 19.05: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty strzeleckie. 19.30: „Na widnokręgu". 20.00: Operetka w 3 aktach „Wieszczka karnawału" Emeryka Kalmana, tr. z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.20: Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Spokój na froncie konkursowym

Co jest największą zaletą nagród konkursowych?

Niespodzianki dla domatorów -- miłośników książki

Pierwszy dzień, w którym nie otrzymaliśmy listu w sprawie konkursu. Nie mogliśmy w to prawie uwierzyć.

Więc już naprawdę koniec?

Nie będzie już więcej reklamacyj?

Bo, chociaż termin reklamacyj już minął dawno, to jednak listy w sprawie konkursu otrzymywaliśmy

do ostatniego dnia

i trzeba było Czytelnikom odpowiadać na nie.

Zresztą, były i takie sprawy, które należało załatwić, a nawet uwzględnić już po wyznaczonym terminie.

Przykładem może być sprawa p. W. H., którą zakończyliśmy w dniu wczorajszym,

zgodnie z życzeniami

Czytelników.

Teraz już komisja konkursowa może poświęcić się całkowicie sprawie zakończenia konkursu.

Ponieważ jednak w ostatnich dniach dostawaliśmy zapytania w sprawie nagród konkursowych, od powiadamy wszystkich naraz, że trudno jest wyliczyć wszystkie nagrody, które przygotowaliśmy dla wyróżnionych przez los uczestników.

Wyliczyliśmy w swoim czasie

najważniejsze

z nich.

Inne niech stanowią niespodziankę. Możemy jednak zapewnić Drogich Czytelników, że największą zaletą naszych nagród konkursowych jest bezsprzecznie ich

praktyczność i użyteczność.

Przeznaczyliśmy naprzykład na nagrody pewną ilość

węgla,

są do wygrania i

żarówki.

Czyż trzeba komu jeszcze coś więcej, gdy w chwili, w której wiatr huczy za oknami, na szyby wchodzi mróz i rzeźbi na nich kwiaty, może siedzieć w widnym i ogrzanym pokoju.

To przecież prawdziwa rozkosz.

A jeśli jeszcze może słuchać audycji radjowej przez Detefon, wygrany na konkursie, to niema potrzeby spieszyć się

nawet do kina.

Nie będą pokrzywdzeni i ci, którzy nie wygrają odbiornika.

Dla nich mamy

inne niespodzianki.

Setka, a może i więcej książek, specjalnie dobranych dla Czytelników,

książek ciekawych,

sensacyjnych trochę, trafi drogą konkursu do domów naszych Czytelników.

Przeniesie ich do innego świata, oderwie

od trosk i kłopotów

dnia codziennego, pozwoli choć krótki czas żyć złudzeniami, przyniesie powiew lepszych czasów i może napełni ich serca nadzieją na lepsze czasy, które przyjść muszą, bo wiecznie tak, jak jest teraz, być nie może.

Książka uspokoi, książka pocieszy, da czasem dobrą radę, czasem nawet do snu ukołysze.

Może stać się największym przyjacielem.

Zostanie z Tobą nawet wtedy, gdy wszyscy Cię opuszczą.

Dlatego między nagrodami konkursowemi będą i książki.

—:)✱(:—

Na tropie afery „fabrykantów aniołków"

Wędrówki do Bytomia po niedozwolony zabieg

Doszło do wiadomości organów bezpieczeństwa w Szarleju, że w Bytomiu, u miejscowych lekarzy

dokonywane są masowo niedozwolone zabiegi

na kobietach, które

werbują nieznane bliżej kobiety, nasyłane przez „bezrobotnych" lekarzy niemieckich.

W toku dochodzeń w sprawie mieszkanki Wielkich Piekar, Heleny Sz., która również była pacjentką jednego z lekarzy, wyszły na jaw

wprost potworne rozmiary „działalności"

niektórych lekarzy, którzy za zabieg żądali

po 100 i więcej marek honorarjum, nie żądając natomiast świadectw lekarzy internistów.

Do wykrycia tej skandalicznej afery m. in. przyczynił się obywatel Wielkich Piekar p. Robert M., na którego zeznaniach oparła się policja.

Pożądanem byłoby, aby sprawa znalazła swój odzew u

niemieckich władz bezpieczeństwa w Bytomiu

i, by winni nadużyć lekarze pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Wojna opojów w knajpie

Radjo w opałach

Tego jeszcze nie było, by radjoodbiornik stał komuś na zawadzie. Radjo, któremu zawdzięczamy tyle miłych chwil, tyle złudzeń.

A jednak...

Ub. nocy wynikła w restauracji Bistygi w Król. Hucie awantura między kilkoma podpitymi jegomościami. Od słowa do czynu niedaleko, zwłaszcza, jeśli kurzy się ze łbów.

Panowie Roman Flaszyński (Słowackiego 7) i Teodor Kałuża (Gimnazjalna 12) natarli na siebie tak gwałtownie, że piękny wielolampowy aparat radjowy strącili na ziemię. Aparat przestał działać. Okazało się, że nie nadaje się więcej do użycia. Szkoda 800 zł.

Kto ją pokryje?

Narazie „wpadnięty" jest p. Bistyga, właściciel radja.

„Juda Machabeusz" w Katowicach

Koncert Oratoryjny na Fundusz s.p. Żwirki i Wigury

Wielką ucztę artystyczną połączoną z wzniosłym celem narodowym przygotowuje Komitet L. O. P. P. w dniu 16 lutego w Teatrze Polskim w Katowicach. Komitet pozyskał udział znakomitego katowickiego chóru mieszanego „Ogniwo" który pod dyrekcją p. M. Stoińskiego, prezesa Związku Śląskich Kół Śpiewaczych i dyrektora Instytutu Muzycznego, wykona potężne oratorjum Haendla „Juda Machabeusz".

„Ogniwo" uchodzi dziś za najlepszy chór oratoryjny w Polsce, co orzekła jednogłośnie prasa stołeczna, w której najznamienitsze pióra wybitnych muzyków polskich z entuzjazmem opisywały triumf śląskich śpiewaków na zeszłorocznym występie w Filharmonji Warszawskiej.

Specjalną atrakcją będzie obsada solowa z pp.: Elżbietą Jefimcewa, znakomitą mezzosopranistką opery warszawskiej, Adamem Doboszem, znanym naszej publiczności tenorem opery warszawskiej, oraz wielkością światową Edwardem Benderem, basem, zdobywcą pierwszej nagrody na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaków w Wiedniu.

Ogólna liczba wykonawców wraz z orkiestrą wynosić będzie 250 osób, co ze względu na jakość i ilość wykonawców zapowiada się jako największa atrakcja bieżącego sezonu koncertowego w Katowicach. Wskazanem jest już teraz zarezerwować sobie bilety wstępu (Oddział L. O. P. P. Gmach Województwa Śląskiego), gdyż nie ulega wątpliwości, iż koncert ten będzie wielką manifestacją narodową i artystyczną całego polskiego społeczeństwa na Śląsku.

Targowy złodziej

Na targu tygodniowym w Szarleju panował, jak na obecne ciężkie czasy, ruch dość ożywiony. Wykorzystał to dla swych celów Stefan Pitalewski, mieszkaniec Działoszyna pow. Wieluń i... dalejże myszkować w kieszeniach i torebkach, zajętych zakupami, niewiast.

Przy „obrabianiu" kieszeni u płaszcza p. Pietowej z Wielkich Piekar powinęła mu się noga, został bowiem uchwycony za rękę i powierzony opiece policji, która po spisaniu protokułu obdarzyła go wolnością.

Kara jednak nie minie Pitalewskiego. Policja nie zapomniała przy tej okazji przesłać do sądu doniesienia o tem „drobnem" zajściu targowem.

KRONIKA

Poniedziałek, 23 stycznia 1933 r.

Dziś Marji
Jutro Tymoteusza
Wschód słońca g. 7.31
Zachód słońca g. 4.05

—:o:—

Repertuar Teatru Polskiego

Wtorek dn. 24 b. m. o g. 20: „Omal nie noc poślubna". Przedstawienie popularne.

Środa dn. 25 b. m. o godz. 20: „Kupiec Wenecki". Premjera.

Piątek, 27.1 o godz. 20-ej „Kupiec Wenecki".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Lubliniec. Czwartek, 26.1 o godz. 19.30 „Potasz i Perlmutter".

Rybnik. Poniedziałek, 30.1 o godz. 19.30 „Panna Flüte".

„KUPIEC WENECKI"

Jak już donosiliśmy, premjera wiekopomnej sztuki Szekspira „Kupiec Wenecki", ujrzy światło rampy teatralnej w środę, dnia 25 b. m. o godz. 20-ej. Realizację tego pięknego dzieła ujął reż. Biesiadecki, dekoracyjnie zaś art. malarz p. Węgrzyn. Premjera będzie niewątpliwie rewelacją na scenie teatru katowickiego.

Główne role spoczywają w niezawodnych rękach artystów pp. Biesiadeckiej, Hańskiej, Grzębskiej, Arnoldta, Biesiadeckiego Brylińskiego, Brandta, Czerwińskiego, Godlewskiego, Kochanowicza, Wasilewskiego, Zbyszewskiego i innych

NAJBLIŻSZE PREMJERY

W teatrze Polskim wre równocześnie ruch nad przygotowaniem komedji Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" w reżyserji Brylińskiego oraz doskonała przebojowa sztuka „Artyści" w reżyserji Kochanowicza.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500 pół strony zł 275 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. **P. K. O. Nr. 300.277.** **Redaktor: Józef Książek.** **Druk. „Prasa Polska S. A."**